

Sygn. akt II W 131/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 października 2018 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Wiśniewski

Protokolant Joanna Radziszewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 18 maja, 08 czerwca i 24 września 2018 roku

sprawy:

A. Ż., córki A. i H. z domu K., urodzonej w dniu (...) w B.,

obwinionej o to, że:

w dniu 14 lutego 2018 roku około godziny 17:05 na drodze publicznej nr (...) K. – B., kierując samochodem osobowym marki R. (...) o nr. rej. (...), w trakcie wykonywania manewru wymijania się, nie zachowała należytej ostrożności, w wyniku czego zjechała na przeciwny pas drogi i uderzyła w pojazd ciężarowy marki V. nr rej. (...) wraz z przyczepą marki (...) nr rej. (...), czym spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym,

to jest czyn z art. 86 § 1 k.w.,

I. Obwinioną uznaje za winną tego, że w dniu 14 lutego 2018 roku około godziny 17:00 na drodze publicznej, drodze krajowej numer (...) relacji K. – B., kierując samochodem osobowym marki R. (...) o nr. rej. (...), nie zachowała należytej ostrożności oraz bezpiecznej prędkości, w wyniku czego straciła panowanie nad pojazdem i zjechała na przeciwny pas ruchu, uderzając tam w zespół pojazdów złożony z samochodu ciężarowego marki V. o nr. rej. (...) i przyczepy marki (...) o nr. rej. (...), powodując zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, to jest czynu z art. 86 § 1 k.w. – i za to na mocy art. 86 § 1 k.w. skazuje ją oraz wymierza jej **karę 500 (pięciuset) złotych grzywny**.

II. **Zasądza** od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa kwotę **50 (pięćdziesiąt) złotych** tytułem opłaty, kwotę **70 (siedemdziesiąt) złotych** tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania w sprawie i kwotę **1.375,09 zł (jeden tysiąc trzysta siedemdziesiąt pięć złotych dziewięć groszy)** tytułem należności biegłych.

Sędzia :

II W 131/18

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 14 lutego 2018 roku około godziny 17:00 A. Ż. poruszała się drogą krajową numer (...), mającą status drogi publicznej, prowadząc w ruchu lądowym pojazd mechaniczny w postaci samochodu osobowego marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Padał wtedy śnieg, zaś nawierzchnia jezdni była śliska. Na odcinku z K. do B., pokonując łuk drogi, A. Ż. nie zachowała należytej ostrożności i bezpiecznej prędkości, w wyniku czego straciła panowanie nad własnym autem i zaczęła zjeżdżać na przeciwny pas ruchu. Zajmował go wówczas jadący od strony B. zespół pojazdów złożony z samochodu ciężarowego marki V. o numerze rejestracyjnym (...) oraz przyczepy marki (...) o numerze

rejestracyjnym (...). Prowadzący go M. C., widząc sytuację rozgrywającą się na drodze, zaczął zjeżdżać na prawo i redukować prędkość, ale nie udało mu się uniknąć kolizji. Samochód osobowy uderzył przednim lewym narożem w tylne lewe koło samochodu ciężarowego, a następnie swoim przodem w przednie lewe koło przyczepy, odbił się od niego oraz wbił się w znajdującą się po drugiej stronie drogi metalową barierkę. M. C. pokonał jeszcze odcinek o długości około 350 metrów, po czym zatrzymał się, wysiadł z kabiny swojego pojazdu i ruszył pieszo w stronę rozbitego samochodu osobowego. A. Ż. o własnych siłach opuściłaabinę swojego auta, w wyniku zdarzenia doznając tylko powierzchownych obrażeń ciała. Po dotarciu na miejsce kolizji, M. C. zadzwonił na numer alarmowy 112 i zawiadomił o zajściu Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego w B.. Dyspozytor z tej jednostki przekazał informację o wypadku dyżurnemu Komendy Powiatowej Policji w B.. Na miejsce skierowano patrol Policji, zespół Straży Pożarnej oraz karetkę Pogotowia Ratunkowego, której załoga zabrała A. Ż. do (...) szpitala. Zarówno wyżej wymieniona, jak też M. C., w czasie zdarzenia byli trzeźwi.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: depozycji M. C. (**k. 22, 560 – 57**), A. D. (**k. 800**) oraz M. F. (**k. 800 – 81**), notatki urzędowej (**k. 1**), protokołów badania stanu trzeźwości (**k. 3 – 4**), protokołów oględzin wraz z materiałami poglądowymi i szkicem (**k. 5 – 13, 50 – 54, 71 – 76, 95**), tarczy tachografu samochodu ciężarowego (**k. 62**), informacji z Komendy Powiatowej Policji w B. oraz z Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego w B. wraz z załącznikiem (**k. 69, 78 – 79**), a także opinii biegłych sądowych (**k. 90 – 92, 109 – 116, 1410**).

A. Ż. postawiono zarzut z art. 86 § 1 k.w. Obwiniona nie przyznała się do popełnienia tego czynu. Wyjaśniła (**k. 16, 550 – 56**), że jechała wówczas z B. w kierunku B.. Podróżowała samotnie. Padał niewielki śnieg, jednak nie potrafiła przypomnieć sobie, czy nawierzchnia jezdni była śliska. Pokonując łuk drogi, zauważyła jadący z przeciwka samochód ciężarowy. Poruszała się swoim pasem i nie wykonywała żadnych manewrów. Nie widziała także, aby jakieś manewry podjął kierowca ciężarówki. Jechała z prędkością około 50 – 55 km/h, natomiast TIR „dużo szybciej”. W pewnej chwili usłyszała huk, a w jej kabinie zrobiło się ciemno. Jej auto zaraz znieruchomiło i zaczęło dymić. Zorientowała się, że pojazd wbił się w przydrożną barierkę. Zdołała samodzielnie się z niego wydostać. Zatrzymał się przy niej inny samochód osobowy, który podążał w tym samym kierunku. Wysiadł z niego nieznany jej mężczyzna, który zapytał ją, co się stało. Odpowiedziała, że uderzył w nią TIR. Samochodu ciężarowego nigdzie nie było jednak widać. Zadzwoniła do swojej matki. Była wtedy godzina 16:50. Po dłuższym czasie na miejsce zdarzenia przyszedł młody chłopak. Zapytał ją, czy dobrze się czuje. Dodał, że dzwonił na Pogotowie Ratunkowe, ale dyspozytor odmówił wysłania karetki. Oświadczył, że wzywa Policję. Wywnioskowała, że miał to być kierowca samochodu ciężarowego. Mężczyzna, który zatrzymał się przy niej jako pierwszy, wrócił do swojego auta i odjechał. Ten drugi zaczął sprzątać z drogi części z jej pojazdu. Po chwili podjechał tam ambulans, który przypadkowo przejeżdżał tą drogą. Żle się poczuła, więc wsiadła do niego. Jego załoga skontaktowała się z dyspozytorem Pogotowia Ratunkowego. Jakiś czas później przyjechała Straż Pożarna, Policja i druga karetka, którą została odwieziona do szpitala w B.. Tam stwierdzono u niej tylko ogólne potłuczenia. Obwiniona oświadczyła, że według niej winę za zdarzenie ponosi kierowca samochodu ciężarowego, który jechał za szybko i „ściął” zakręt. Przyznała jednak, że nie pamięta, jaki był przebieg kolizji. Stwierdziła nadto, iż od zderzenia z TIREm do spotkania z mężczyzną, który podawał się za jego kierowcę, minęło bardzo dużo czasu, choć zarazem nie potrafiła bliżej tego określić. Nadmienila, że ciężarówka zatrzymała się bardzo daleko od miejsca, w którym doszło do kolizji, choć ostatecznie przyznała, że taką informację otrzymała od ojca i brata, którzy zabierali stamtąd jej samochód, gdyż sama wypypadkowego ustawienia TIRa w ogóle nie widziała.

Sąd zważył, co następuje:

Z wyjaśnień A. Ż. wynika, że w istocie nie wie ona, w jaki sposób doszło do zderzenia kierowanego przez nią samochodu z zespołem pojazdów prowadzonym przez M. C., swoje przekonanie o winie wyżej wymienionego opierając wyłącznie na własnych, subiektywnych odczuciach. Tymczasem, zgromadzony w toku postępowania materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości co do tego, że to A. Ż. spowodowała swoim zachowaniem zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym i doprowadziła do kolizji.

M. C. zeznał (**k. 22, 560 – 57**), że jechał wtedy samochodem ciężarowym z przyczepą z B. w kierunku B.. Podróżował sam, przewożąc ładunek drewna. Padał śnieg, który zalegał także na poboczach, i było bardzo ślisko. Około godziny

17:05, zbliżając się drogą krajową numer (...) do K., mocno zwolnił przed łukiem jezdni. Zauważył, że z przeciwnej strony ten sam łuk pokonywał samochód osobowy. W pewnym momencie, kierująca nim kobieta zahaczyła o pobocze, w wyniku czego straciła panowanie nad autem i zaczęła zjeżdżać na zajęty przez niego pas ruchu. Zbliżył się wtedy do prawej krawędzi jezdni i jeszcze bardziej zwolnił, jednakże nie udało mu się uniknąć kolizji. Samochód osobowy uderzył swoim przodem w tylne lewe koło ciężarówki, odbił się od niego, uderzył w przednie lewe koło przyczepy, ponownie się odbił, a następnie wjechał w metalową barierkę ustawioną przy drodze. Pokrzywdzony podkreślił, że nie miał zamiaru uciekać – tym bardziej, że nie poczuwał się do winy – ale nie mógł gwałtownie zahamować, dlatego pojechał dalej, stopniowo wytracając prędkość, i zatrzymał się po przebyciu około 300 metrów. Wskoczył z kabiny i zaczął biegiem wracać na miejsce kolizji. Zobaczył, że kierująca samochodem osobowym kobieta zdołała opuścić go o własnych siłach, a obok niej zatrzymał się jakiś inny pojazd, z którego wysiadł nieznany mu mężczyzna. Wówczas zwolnił i za pomocą telefonu komórkowego próbował połączyć się z numerem alarmowym 112. Nie był w stanie określić, po jakim czasie dotarł do obwinionej, ale wydawało mu się, że trwało to tylko chwilę. Kobieta ta była przytomna, nie posiadała widocznych obrażeń ciała, na jego pytania odpowiedziała, że boli ją tylko noga, ale nie potrzebuje pomocy medycznej. Udało mu się w końcu uzyskać połączenie z numerem 112 i zgłosić zajście. Czekał na przybycie służb ratunkowych, zaczął usuwać z jezdni większe fragmenty rozbitego samochodu osobowego, aby udroźnić trasę. Po pewnym czasie przyjechała Straż Pożarna, Policja i karetka, która zabrała obwinioną do szpitala. M. C. oświadczył, że jechał prawidłowo, zachowując szczególną ostrożność i utrzymując stosunkowo niewielką prędkość. Podkreślił, że nie mógł „ścinać” zakrętu, bo w momencie kolizji znajdował się na prostym odcinku drogi. Dodał, że był trzeźwy i nie odniósł żadnych obrażeń ciała.

Zeznania M. C. są spójne i konsekwentne, z pozytywnym skutkiem poddając się też weryfikacji przez pryzmat zasad logiki oraz wskazań doświadczenia życiowego, znajdując potwierdzenie w materiale pochodzącym z pozasobowych źródeł dowodowych, dlatego Sąd obdarzył je przymiotem wiarygodnych.

Analizując dostarczoną przez M. C. tarczę tachografu zainstalowanego w pojeździe marki V. (**k. 62**), biegły sądowy K. O. wskazał, że do kolizji doszło prawdopodobnie pomiędzy godziną 16:47 a 16:48. Pokrzywdzony poruszał się początkowo z prędkością około 83 km/h, następnie – w krótkim czasie – zredukował ją do około 62 km/h, a w chwili zderzenia jechał już około 50 km/h. Później przebył jeszcze odcinek około 350 metrów, po czym zatrzymał się (**k. 90 – 92, 1410**). W opinii tej, po jej ustnym uzupełnieniu przez biegłego na rozprawie, Sąd nie dopatrywał się mankamentów, dzieląc zawarte w niej wnioski.

Operator numeru alarmowego 112 z Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego w B. został telefonicznie poinformowany o zdarzeniu przez M. C. o godzinie 17:01 (**k. 78**). Treść tego zgłoszenia była zgodna z późniejszą relacją pokrzywdzonego (**k. 79**). Dyspozytor z WCPR niezwłocznie przekazał uzyskaną informację dyżurnemu Komendy Powiatowej Policji w B. (**k. 69**).

Na interwencję skierowany został patrol złożony z A. D. i M. F.. Podali oni zgodnie (**k. 800 – 81**), że panowały wówczas bardzo trudne warunki atmosferyczne, padał śnieg, a nawierzchnia jezdni była śliska. Samochód ciężarowy lub jego przyczepa miały uszkodzoną oponę koła z lewej strony, a samochód osobowy wbił się w barierkę stojącą przy drodze. Policjanci ocenili, że oba pojazdy, w momencie ich przybycia, dzieliła odległość nie więcej niż 100 metrów. W ocenie Sądu, choć w przypadku tej ostatniej, subiektywnej oceny, funkcjonariusze Policji nie ustrzegli się błędu (co wynika z treści opinii biegłego K. O.), w pozostałym zakresie ich relacja – jako spójna, a przy tym pochodząca od osób, które na miejscu tego zdarzenia pojawiły się w ramach rutynowych czynności służbowych i nie miały żadnego powodu ku temu, żeby świadomie podawać nieprawdę – zasługuje na wiarę. Dodać wypada, że depozycje A. D. w pełni pokrywają się z treścią notatki urzędowej, spisanej przez niego bezpośrednio po interwencji (**k. 1**).

W toku wstępnych czynności zarówno pokrzywdzony, jak i obwiniona, poddani zostali badaniom, które nie wykazały zawartości alkoholu w wydychanym przez nich powietrzu, prowadząc do wniosku, że w chwili kolizji byli oni trzeźwi (**k. 3 – 4**).

Analiza wyników oględzin pojazdów uczestniczących w kolizji (**k. 5 – 7**), materiału poglądowego wykonanego na miejscu zdarzenia (**k. 8 – 13**), dokumentacji fotograficznej oraz szkicu sporządzonych w toku postępowania sądowego (**k. 71 – 76**), a nawet zdjęć przedłożonych przez obrońcę obwinionej (**k. 50 – 54, 95**), też nie daje podstaw do zakwestionowania depozycji M. C., przecząc przy tym twierdzeniom A. Ż., że do wypadku doszło w wyniku „ścinania” zakrętu przez kierowcę TIRa.

Biegły sądowy W. S. wskazał (**k. 109 – 116, 1410**), że w miejscu zdarzenia znaki ograniczały dopuszczalną prędkość do 70 km/h. W czasie zajścia padał śnieg, zaś nawierzchnia jezdni prawdopodobnie była śliska. Samochód osobowy uderzył najpierw swoim lewym narożem w lewe tylne koło samochodu ciężarowego, a następnie przodem w przednie koło przyczepy. Ujawnione ślady nie są natomiast wystarczające do ustalenia, czy do tej kolizji doszło w wyniku utraty stateczności kierunkowej przez samochód osobowy – który opuścił swój pas ruchu – czy w wyniku utraty stateczności kierunkowej przez samochód ciężarowy – który potem wracał na swój pas ruchu. Materiał dowodowy nie jest także wystarczający do jednoznacznego ustalenia prędkości samochodu osobowego i zespołu pojazdów, ale daje podstawę do przyjęcia, że przed łukiem drogi kierowca samochodu ciężarowego zwolnił z około 61 km/h do około 46,6 km/h, potem przyspieszył do około 50 km/h, po czym rozpoczął manewr hamowania i ostatecznie zatrzymał się.

Biegły W. S. nie był uprawniony do oceny relacji uczestników zdarzenia i oparł się wyłącznie na materiale pochodzącym z pozasobowych źródeł dowodowych. Materiał ten był zaś dość skąpy, co uniemożliwiło wyżej wymienionemu sformułowanie jednoznacznych odpowiedzi na zadane mu pytania. Zestawienie opracowanej przez niego ekspertyzy z depozycjami obwinionej i świadków oraz z opinią biegłego K. O. pozwoliło jednak Sądowi na wykluczenie wersji wydarzeń, którą przedstawiła A. Ż.. Jak wykazano wcześniej, do kolizji nie mogło dojść podczas „ścinania” łuku drogi przez kierowcę zespołu pojazdów. Po drugie, obwiniona utrzymywała, że bezpośrednio przed zdarzeniem nie widziała, aby M. C. podejmował jakiegokolwiek manewry, co sprzeciwia się tezie, że doszło do utraty stateczności kierunkowej przez samochód ciężarowy, który następnie wracał na swój pas ruchu. Po trzecie, jeżeli przyjąć za obwinioną, że poruszała się z prędkością około 50 – 55 km/h, to nie sposób jednocześnie uznać, że zespół pojazdów jechał z prędkością dużo większą. Jednocześnie, w drugim z możliwych wariantów zajścia, przedstawionych przez biegłego W. S., jego opinia w pełni pokrywa się z relacją M. C. (uznaną za wiarygodną także z innych względów).

Reasumując, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy dał podstawę do przyjęcia, że w dniu 14 lutego 2018 roku około godziny 17:00 (co było założeniem najpewniejszym, z uwagi na czas, kiedy zarejestrowano pierwsze powiadomienie o zdarzeniu) na drodze publicznej – drodze krajowej numer (...) z K. do B., A. Ż., kierując samochodem osobowym marki R. (...) o nr. rej. (...), nie zachowała należytej ostrożności oraz bezpiecznej prędkości (dostosowanej do stanu drogi i panujących warunków atmosferycznych), w wyniku czego straciła panowanie nad pojazdem oraz zjechała na przeciwny pas ruchu, uderzając tam w zespół pojazdów złożony z samochodu ciężarowego marki V. o nr. rej. (...) i przyczepy marki (...) o nr. rej. (...), czym spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W treści wyroku Sąd nieznacznie zmodyfikował opis czynu zawarty we wniosku o ukaranie, poza skorygowaniem godziny zdarzenia poprawiając redakcję zarzutu, przyjmując, że do kolizji doszło, kiedy obwiniona straciła panowanie nad pojazdem (a nie w trakcie manewru wymijania), powodem czego było naruszenie przez nią zasad określonych w art. 3 ust. 1 oraz art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2017 roku, poz. 1260, z późn. zm.), i zderzyła się z zespołem pojazdów. Sąd w pełni zgodził się natomiast z oskarżycielem publicznym, że A. Ż. swoim zachowaniem zrealizowała komplet ustawowych znamion wykroczenia z art. 86 § 1 k.w.

Sąd wymierzył obwinionej karę 500 złotych grzywny, uznając, że będzie ona w pełni adekwatna do stopnia jej winy i całokształtu okoliczności przypisanego jej czynu. Sąd miał na uwadze fakt, że A. Ż. nie była dotychczas karana sądownie (**k. 31**), jednak już trzykrotnie karano ją mandatami za naruszanie przepisów ruchu drogowego, w tym dwa razy za przekroczenie dozwolonej prędkości (**k. 17**). Sąd uwzględnił także stopień naruszenia przez obwinioną podstawowych zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego i fakt, że jej zachowanie stworzyło nie tylko abstrakcyjne zagrożenie dla innych uczestników tego ruchu, ale doprowadziło do poważnej kolizji. Uwadze Sądu nie umknęło zarazem, że w wyniku tej kolizji jedynie obwiniona doznała realnej szkody (tak na swojej osobie, jak i w mieniu).

Wysokość kary grzywny uwzględnia też możliwości finansowe A. Ż., która nie posiada wprawdzie istotnego majątku, ale deklaruje dochody na poziomie około 8.000 – 10.000 zł brutto miesięcznie.

O kosztach rozstrzygnięto zgodnie z treścią art. 118 § 1 pkt 1 k.p.w. i art. 119 § 1 k.p.w., w tym o wysokości opłaty na mocy art. 3 ust. 1 i art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, z późn. zm.), a o wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania w sprawie w oparciu o § 2 i § 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 2017 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania i wysokości opłaty sądowej od wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2017 roku, poz. 2467).

Sędzia :